

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 8 wiecz., w niedzielę od 1—2.

WARUNKI PRENUMERACYI w Redakcji: Rocznik—12 mk., półrocznik—6 mk., kwartalnik—3 mk., miesięcznik—1 mk. Z przesyłką: Rocznik—14 mk., 48 fen., półrocznik—7 mk., 20 fen., kwartalnik—3 mk., 30 fen., miesięcznik—1 mk., 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

GENY OGRANICZENIA: Na 4-ej str. za wiersz drobny druku—25 fen., nekrologi—60 fen. ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 26 F.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

MONIKAT OBZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 7 bm.

FRONT ZACHODNI.

We Flandrii wrzała wczoraj zacięta walka. Po gwałtownym ogniu huraganowym zrana rozpoczęły angielskie dywizje atak od Poelcapelle do linii kolejowej Ypern—Ruellers oraz na wyżyny Bezellaere—Gheluvelt.

Na północ od Passchendaele stopniał atak w naszym ogniu obronnym. Do Passchendaele udało się nieprzyjacielowi wtargnąć. W zaciętych zapasach wydarto mu z powrotem wschodnią część wsi. Około południa nieprzyjaciel pchnął do walki świeże posiłki, które przerwał, dokonana w Passchendaele, częściowo tylko potrafiły rozszerzyć. Nasze pozycje ciągną się wzdłuż wschodniego skraju wsi.

Atak dokonany znacznymi siłami na wyżyny Bezellaere i Gheluvelt stopniał przeważnie już przed naszymi pozycjami. Oddziały nieprzyjacielskie którym udało się wtargnąć, zostały w walce pierś o pierś zmęczone. Późniejsze ataki, które były przygotowane, zostały powstrzymane naszym ogniem.

Gwałtowna walka artylerji trwała aż do nocy.

Na pozostałych odcinkach frontu zachodniego w wielu miejscach ożywiła się działalność artylerji i spotęgowała się zwłaszcza na wschodnim brzegu Mozy oraz czasowo w Sundgau.

FRONT WSCHODNI

FRONT MACEDOŃSKI

Większych operacji bojowych nie było.

FRONT WŁOSKI.

W górach i na płaszczynie Wenecjańskiej trwa w dalszym ciągu pogon. Wzięto kilka tysięcy jeńców.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (6 b.m. Urzędownie.) — Nowe wyniki wojny podwodnej na terenie blokowanych wokół Anglii wynoszą 17,000 br. t. reg.

Pomiędzy zatopionymi statkami znajduje się parowiec, który wiozł 5,500 t. kukurydzy dla Anglii.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 7 listopada.

Kompletny odwrót Włochów w kierunku Piave. Nasz pościg rozwija się planowo. Oskrzydlający ruch austro-węgierskich oddziałów górskich zmusił do poddania się kilka tysięcy Włochów na wschód od Tolmezzo.

Na wschodzie i w Albanji nic szczególnego.

Naczelnik Sztabu generalnego.

PETERSBURG (7 bm. WTB.) — Podług doniesienia Petersburskiej agencji telegraficznej wczoraj znacznie obostrzył się zatarg między sztabem generalnym wojskowego okręgu petersburskiego a komisją wojskową Rady robotników i żołnierzy. Nawiązane ze stron obydwu pertraktacje w celu usunięcia nieporozumienia, zostały po południu zerwane, gdyż komisja Rady robotników i żołnierzy dowiedziała się jakoby gubernator wojskowy petersburski zawezwał w nocy wojska z okolic stolicy szczególnie z Peterhofu, Pawłowa i Carskiego Sioła.

Wobec takiej wiadomości komisja Rady robotników i żołnierzy dała swoim wojskom rozkaz odmówienia rządowi posłuszeństwa.

Położenie bardziej jeszcze zaogniło się na skutek tego, iż Kierenski zapisał 3 pisma maksymalistyczne i 2 prawicowe.

Około godz. 5-ej po poł. władze wydały rozkaz zburzenia mostów, łączących dzielnic robotnicze z centrum miasta; ruch tramwajów w całym mieście został wstrzymany.

Wojska wierne rządowi strzegą miasta.

PETERSBURG (6 b.m. PTA.) — W okręgu Iwanow-Wozniesiensk w gub. moskiewskiej, gdzie znajdują się wielkie fabryki sukna, zastrejko wało 300,000 robotników.

BERLIN (6 b.m. W. T. B.) — Rosyjski współpracownik «Bundu» pisze, że, jak komunikuje organ Gorkija «Nowaja Żyżn», wydział wojskowy rad robotn. i żołn. postanowił, iż wszystkie pułki rosyjskie, znajdujące się we Francji, mają być natychmiast odwołane do Rosji z powrotem.

WYBORG (5 b.m. W. T. B.) Komitet wykonawczy załogującego w mieście pułku kozackiego zabronił wydawania gazety fińskiej «Karjaka». Delegacja fińskich dziennikarzy zgłosiła protest przeciwko temu.

PEKIN (5 bm. Reuter). — Poseł japoński Hayaski zakomunikował ministrowi spraw zewnętrznych, że 2-go bm. została podpisana umowa, w

której Stany Zjednoczone uznają specjalne interesy Japonji w Chinach, i w której Stany Zjednoczone i Japonja potwierdzają sobie wzajemnie zasadę drzwi otwartych co do Chin.

BERLIN (6 b.m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Rotterdamu, iż w Buenos Aires ma się zgromadzić w styczniu kongres, który ma powziąć decyzję co do wspólnego stanowiska republik południowo amerykańskich względem wojny.

List ze Szczypiorny.

«Czas» krakowski zamieszcza list ze Szczypiorny, pisany przez sierżanta-legjonistę, znakomitego pisarza.

List ten brzmi:

«Korzystam z dobrej pewnej okazji, by przesłać Ci dłuższy list z wiązanką swych refleksji, powstałych na tle bacznej obserwacji tak swych towarzyszy niedoli, jak również dokładnego przetrawienia myślowego tych wszystkich przeżyć, poprzedzających, a właściwie powodujących nasz tutaj pobyt.

Piszę szczegółowy pamiętnik i z kartek jego głównejsze ustępy, które Cię niewątpliwie zaciekawią, przesyłam w tym liście. Nie będę wypisywał z pamiętnika mego tego wszystkiego, co się tyczy naszego zewnętrznego życia. Znasz to z pewnością dobrze z pism i broszur ulotnych, które tyle okropności o naszej doli głoszą, bo zadaniem ich jest kuć kapitał polityczny dla tych ugrupowań w Polsce, jakie nas, niby owe przysłowiowe mięso armatnie, tutaj wtrąciły. Widzę, jak robisz duże oczy, czytając te słowa mego listu, który brałeś do rąk ze wzruszeniem, jako relikwję bohatera jeńca. Pozbądź się corychlej tych złudnych dreszczów i czytaj dalej z tą zwykłą i prostą ciekawością, z jaką codziennie przy śniadaniu lub przy czarnej kawie, odczytniesz dzienniki poranne i wieczorne o najświeższych koniunkturach strategicznych i politycznych. Nie myśl bynajmniej, że zostałem duchowo złamany, że pod wpływem niewygód zaparłem się swych wierzeń, swych ideałów. Ani trochę. A jeśli jakkolwiek zaszła we mnie zmiana, to chyba tylko ta, że coraz bardziej trzeźwo orientuję się w tym całym splocie przeżyć i zjawisk, w jakich bezpośrednio czynny udział brałem i bierę.

Odmówiłem wraz z tyloma złożenia przysięgi. Kierowałem się nie tylko pobudką solidarności z najbliższymi towarzyszami broni, z którymi od początku naszej kieleckiej wyprawy dzieliłem dolę żołnierską, ale informowany byłem stale, że czynem tym zdobędziemy daleko idące ustępstwa, osiągniemy możność i warunki do powiększenia naszych, w których tak ciasno i duszno już nam było, lecz nigdy ich nie uszczuplimy. Jakże się

inaczej stało. A co gorsza, nasz czyn stał się punktem wyjścia już nie do uszczuplenia jedynych w Polsce zorganizowanych szeregów, ale do zupełnego ich zniesienia. I czy za to, choć w imię li tylko ideowych pobudek działałem, mam nosić miano bohatera, czy raczej syna marnotrawnego, niestety, z tą różnicą, że nie mogę dotąd, jak ów biblijny syn marnotrawny, zwrócić się do tych, którzy jedyne zbawienie Polsce niosącego sztandaru nie odstąpili. Kilkakrotnie usiłowałem stać się starań złożenia przysięgi, a jak Ci pewnie wiadomo, opiekunowie nasi nie uwzględniają naszych w tym kierunku żądań.

Mówię o naszych żądaniach, bo nie jestem odosobniony w swych wierzeniach i zapatrywaniach. Dużo, dużo nas tutaj tak myśli. Nie kryję, że przyłączają się do nas i tacy, którzy swe postanowienie zawdzięczają jedynie porównaniu wiktus naszego z wiktus w Legjonach, ale takich doprawdy jest niewiele. Ale gdy już poruszyłem sprawę klasyfikowania takich i innych, to przedstawię Ci mniej więcej dokładny obraz w tym kierunku.

Tak zwanych «ideowców», to znaczy bezwzględnie i bez żadnych zastrzeżeń skłonnych wszystko to czynić, co rozkaz «komendanta» wymaga, jest tutaj 15—20 proc. Ci, nie pytając się o nic, postępowali z nieugiętą konsekwencją, nie wdając się w żadne rozumowania, na wszelkie argumenty mieli jedyną odpowiedź: «działaj, co każe robić, dziadek niech myśli za nas». Następna kategoria, może nieco liczniejsza, do której siebie zaliczam, to są ci, którzy sądzili, że manifestacja nasza przyniesie sprawie korzyść, ale nigdy Legjonów nie narazi. Jak zbankrutowały nasze nadzieje, tego nie potrzebuję Ci pisać. Trzecia kategoria, w dwójnasób przewyższająca pierwszą, tak zwanych ideowców, to są znów ci, dla których solidarność koleżeńska była bardziej decydującą pobudką, niż rozkaz «dziadka». Ci stawiali kwestję, motywując swoje stanowisko, iż nie chcą być łamistrejkami, i tem określeniem bardzo dosadnie czyn swój scharakteryzowali. Do tej kategorii należały znaczna ilość ludzi zupełnie nieinteligentnych, niekiedy wprost analfabetów, mających jednak poczucie solidarności koleżeńskiej bardzo wysoko rozwinięte. Wreszcie ostatnia kategoria, to są ci, którzy będąc przemęczeni wojną, sądzili, że przez odmówienie złożenia przysięgi, dostaną się do domu... Tych, by stanęli na wspólnej z nami platformie, skłonili do zapewnienia oficerów, że wszyscy niezaprzysiężeni zostaną odesłani do miejsc zamieszkania. I z tego środowiska, bardzo zresztą licznego, masowo nciekającego podczas transportu do Szczypiornej, słyszy się obecnie nieustanne narzekania, a nawet wyrażania się pod adresem swych daw-

nych oficerów, którzy zawiedli tak wygodne nadzieje.

A wszyscy, znajdujący się tutaj, padli ofiarą tragicznego nieporozumienia, ofiarą pochopnej agitacji, która świeci obecnie przeraźliwym bankrutstwem. To przeświadczenie zatacza coraz szersze kręgi w naszym obozie, a czyni poważne szczyby nawet wśród tak zwanych «ideowców». Do ugruntowania tego przeświadczenia wpłynęły najbardziej ostatnie wiadomości o odejściu Galicjan do armji austriackiej, których doprawdy w żaden sposób zrozumieć już nie potrafie. Bo, o ile nasz opór przeciwko złożeniu przysięgi mógł mieć jakieś szanse powodzenia, to ich czyn, czyn zniszczenia całych pułków legionowych, chyba żadnym sznauś dodatknie mieć nie może. Wciąż ludzimy się, że polska siła zbrojna, że Legiony, nie nam, ale innym są nadzwyczajnie potrzebne. Za te złudy ciężko tutaj w Szczypiornie pokutujemy.

Kończę, bo brak mi papieru, o który tu jest bardzo trudno.

«Twój W.»

Królestwo Polskie.

Dar ces. Karola.

Na miejscu usuniętego posągu Aleksandra II, u stóp Jasnej Góry stanął posąg Najświętszej Marji Panny, ofiarowany Częstochowie przez cesarza Karola na pamiątkę wprowadzenia Rady Regencyjnej. O tym skromnym, lecz szczególnie miłym dla Polski upomniku monarszym «Głos Narodu» pisze:

«Był to gest subtelny i w prostocie swej wzruszająco piękny.

Nie jest może dziełem samego tylko przypadku iż dom Habsburski nawet w czasach politycznie najgorszych nie upokorzył nas nigdy narzucaniem wyzywających «pomników zwycięstwa», któremi tak hojnie zasiana nasza ziemia gdzieindziej. I że, gdy pierwszy raz zapragnął monarcha austriacki wzniesić u nas spiz pamiątkowy, to jest to posąg — Królowej Korony Polskiej. Widzimy w tem objaw wytwornej kultury starego rodu, co więcej, kultury prawdziwie chrześcijańskiej.

To też tamte krótkotrwałe monumenty pychy znikną bez śladu, jak car z Jasnej Góry. Ten pozostanie wśród nas na zawsze».

Z uniwersytetu.

W przyszłym tygodniu jak donosi prasa warszawska, zbierze się senat obu wyższych uczelni w celu dokonania wyboru rektorów.

W związku z prawdopodobnym objęciem przez d-ra Brudzińskiego wysokiego stanowiska w mającym się utworzyć ministerjum oświaty, jako kandydaci na rektora uniwersytetu wymieniani są w pierwszym rzędzie prof. Kostanecki, a potem dr. Leon Kryński.

Dookoła wojny.

O dowództwo na froncie włoskim.

Z pewnego źle zatuzszowanego przez cenzurę wypowiedzenia się gazety francuskiej «Journal des Debats» wynika, że pomiędzy rządami angielskim i francuskim z jednej strony a rządem włoskim z drugiej powstały różnice zdań co do podziału dowództwa w północnych Włoszech, usunięcia których jest jednym z celów podróży do Włoch Lloyd George'a i Painlevé'go. Widocznie Cadorna wzdraga się ustąpić Fochowi i Robertsonowi część swej władzy, jako dowódcy.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy, iż francusko-angielski sztab generalny

we włoskiej kwatrze głównej składa się z generałów Focha, Duchesnes, Mangien, Robertsona i Smutsa.

Według gaz. «Popolo d'Italia» ksiądz d'Aosta został podobno usunięty z zajmowanego przezeń stanowiska dowódcy trzeciej armji włoskiej.

Obawy Venizelosa.

Według depeszy prywatnej z Londynu, otrzymanej w Kopenhadze, Venizelos, który obawia się, iż państwa centralne po całkowitem zwyciężeniu Włoch zwrócą się przeciwko Grecji i rozpoczną ofensywę na froncie Salonickim, wystosował zapytanie do rządu angielskiego, czy koalicja jest przygotowana na taką możliwość.

Z frontu rumuńskiego.

«Times» dowiaduje się z Odesy, że w dobrze poinformowanych sferach sądzą, iż wojska rosyjskie i rumuńskie będą mogły utrzymać się w ciągu całej zimy w swych pozycjach. Dwór i rząd rumuński mają wobec tego pozostać w Jassach.

Renter donosi pod datą 5 bm., że w związku z wiadomością, iż w Londynie odbyła się konferencja w celu omówienia sytuacji w Rumunji, ogłoszono w Waszyngtonie, iż Stany Zjednoczone za pośrednictwem Rosji wypłaciły Rumunji zaliczkę w sumie 3 milionów dolarów.

Niemcy.

Nowy sekretarjat stanu.

Wtorkowy «Berl. Tag.» donosi, że urząd wice-kancelerza Rzeszy ma pozostać nieobsadzony, natomiast utworzony zostanie podobno nowy sekretarjat stanu dla obszarów okupowanych. Stanowisko to będzie obsadzone przez postępowego posła do Reichstagu, przy czem zostanie on równocześnie pruskim ministrem bez portfelu.

Nowy rząd a socjaliści.

«Vorwärts» donosi, że przywódca niemieckiej większości socjalistycznej Scheidemann, mówiąc o nowym rządzie na dużym zebraniu w Królewcu oświadczył: O ile rząd dotrzyma swych obietnic i będzie prowadził na zewnątrz wyraźną i stanowczą politykę, która poczyni wszelkie kroki, dające się pogodzić z naszym honorem i przyszlnością, aby osiągnąć wkrótce honory, trwały pokój bez zaborów i ucisku gospodarczego, w takim razie będziemy go popierać, w przeciwnym zaś razie będziemy go zwalczać.

Włochy.

Sytuacja wewnętrzna.

Jak donosi z Rzymu «Daily News», w prowincji Wenecja ludność cywilna jest ze względów strategicznych ewakuowana:

Jak donoszą z Rzymu pisma państwowe wszystkie grupy parlamentarne żądają, aby komisja Izby posłów zostało przyznane prawo kontroli nad operacjami wojennymi. Delegacja interwencyjistów żądała odroczenia otwarcia Izby na czas nieokreślony.

Według depeszy «Exchange C.» z Rzymu, «Giornale d'Italia» donosi, że Giolitti prawdopodobnie przybędzie do Rzymu, aby wzywać udział w posiedzeniu parlamentu. Nowy włoski prezes ministrów Orlando, w depeszy do Giolittiego zaznaczył z naciskiem, że wobec niebezpieczeństwa grożącego teraz Włochom, muszą być odrzucone wszelkie różnice partyjne.

Giolitti odpowiedział, że obecnie obowiązkiem wszystkich Włochów jest popieranie rządu.

«Daily Telegraph» donosi z Medjolanu, że zostało tam publicznie ogłoszone ostrzeżenie Cadorny, iż wszyscy

dezertery zostaną ukarani śmiercią. Wszystkie dworce kolejowe są strzeżone przez posterunki wojskowe, i każdy żołnierz, chcący dezertować lub wogóle zbiec, zostaje przez nie aresztowany.

W Padwie jak wynika z rozkazu dziennego naczelnego dowódcy, zrewołowała się brygada Bari i odmówiła posłuszeństwa, przez, co ogromnie poważnie uszkodziła połączenia trzeciej armji z tyłami. Brygada została ogłoszona za rozwiązana.

Na Bałkanach.

Cele wojenne Bułgarji.

«Voss. Ztg.» pisze: Na posiedzeniu bułgarskiego Sobranja w dniu 31 ub. m. prezes ministrów Radosławow, przy burzliwych oklaskach wymienił cele wojenne Bułgarji ze specjalnem podkreśleniem Dobrudży. Aby uniknąć wątpliwości oświadczył on uroczyście, że wszystkie terytorja, gdzie lała się krew bułgarska muszą należeć do Bułgarji.

ROSJA.

Stosunki rosyjsko-finlandzkie.

Pet. ag. tel. donosi z Helsingforsu pod datą 5 bm., iż finlandzki generał-gubernator oraz przywódca partji kontynuowali swe narady co do przyszłych stosunków rosyjsko-finlandzkich.

W chwili obecnej obracają się one wokół oświadczenia reprezentanta partji agrarnej, która to partja odosobniła się od innych partji burżuazyjnych i domaga się uznania aktu z dn. 31 lipca przez rosyjski rząd prowizoryczny.

Generał-gubernator oświadczył jednak, że akt ten nie może być uznany, ponieważ nie został on w swoim czasie poddany rozpatrzeniu przez rząd prowizoryczny. W ten sposób aprobatą jego lub uznaniem zaprzeczaloby zasadniczym prawom państwowym.

Generał-gubernator zawezwał przywódców partyjnych do wyszukania drogi, nie sprzecznej z prawem.

Para cesarska w Ameryce?

«Czas» krakowski z d. 3 bm. podaje na podstawie oficjalnego organu Rady robotn. i żołn. «Izwestija» bardzo fantastycznie brzmiącą wiadomość, iż komisja amerykańska, która niedawno bawiła w Rosji, i w pociągu amerykańskiego «Czerwonego krzyża» wyruszyła w drogę powrotną przez Władywostok, uprowadziła ex-cesarza wraz z jego rodziną z Tobolska i dotarła do Ameryki.

Związek południowo-wschodni.

Jak donosi PAT. odbywający się we Władykaukazie kongres przedstawicieli wojsk kozackich oraz kaukaskich szczepów górskich zakończył się podpisaniem umowy, na podstawie której został utworzony południowo-wschodni związek kozaków oraz mieszkających gór kaukaskich, jak również wolnych plemion stepowych. Związek ten posiada swój własny rząd, do składu którego każdy z członków związku deleguje dwóch przedstawicieli. Rząd ten ze swej strony wyznacza z pomiędzy siebie reprezentanta przy rosyjskim rządzie prowizorycznym.

Przeciwko kontynuowaniu wojny.

Pet ag. tel. donosi z Nowoczerkaska, iż zakończył tam swe prace kongres miejscowych przedstawicieli wojskowych. Powziął on uchwałę, głosi-

szącą, że kontynuowanie wojny nie może wpłynąć na rozwiązanie kryzysów wewnętrznych i nie może polepszyć straszliwej sytuacji, w jakiej znajduje się naród rosyjski. Jednocześnie wojna przeszkadza zwołaniu konstytuancy.

Rząd winien wobec tego uważać za swe najpilniejsze zadanie zakończenie wojny i wydanie praw, potwierdzających prawodawstwo republikańskie.

Autonomja Litwy i Kurlandji.

«Manch. Guard.» informuje, że «Izwestija», organ Rady robotn. i żołn., zawiadamia o mającym nastąpić przyznaniu Litwie i Kurlandji autonomji, które jednak nie spowoduje oderwania tych prowincji od Rosji. Gazeta wypowiada się przeciw bezwzględemu przyznaniu prawa samookreślenia narodowościom austriackim, ponieważ prawo to należałoby wtedy przyznać i Indjom i Egipcjom.

Anarchja wewnętrzna.

Petersburski korespondent «Timesa» informuje w numerze tego pisma z dn. 3 bm., iż petersburska milicja obywatelska jest niezdolna do przywrócenia porządku w mieście. Złodzieje, działający w uniformach żołnierskich, są wyrzynani z rąk milicji i zabijani przez tłum. Dwie osoby, które strzelały dla przyjemności, zostały również pobite przez tłum na śmierć. Fale anarchji zalewają coraz bardziej kraj.

«Daily News» z dn. 3 bm. również wspomina o ruchu anarchistycznym, szerzonym w Petersburgu przez przywódcę «bolszewików» i prezesa petersburskiej rady robotn. i żołn., Trockiego. Bolszewicy posiadają, jak się zdaje, w swem rozporządzeniu pewną ilość broni. Przyczyną tego prądu jest konflikt pomiędzy Radą petersburską a rządem, z powodu wysyłania wojsk na front.

«Köln. Ztg.» pisze pod datą 6 bm., że wiadomość o grożących rozruchach ze strony «bolszewików» jest przypisywana przez prasę petersburską, źródłom niemieckim na podstawie informacji, pochodzących z rosyjskiego ministerjum wojny. Ministerjum wojny jest podobno w posiadaniu odpisu korespondencji jednego z zagranicznych przedstawicieli «bolszewików», skierowanej przeciwko przedkładającym tendencjom aljantów, burżuazji i prawicy.

Biurow Reutera informuje z Petersburga, że minister sprawiedliwości zarządził aresztowanie Lenina. Z wiadomości tej nie wynika, czy areszt mógł być skuteczny.

W Teodozji doszło, według «Timesa» do poważnych rozruchów pomiędzy żołnierzami. Został ogłoszony stan oblężenia. Wojska ukraińskie rozbiły piwnice z winem i wylewały wino na ulicy. Szkody są obliczane na sumę 3 miliony marek.

O program pokojowy Rady robotników i żołnierzy.

Organ liberalny angielski «Manchester Guardian» donosi z Petersburga, że «bolszewicy» nie przyjmowali udziału w redagowaniu wskazówek, jakie mają być udzielone Skobielewowi przy wyruszeniu na konferencję paryską.

Wskazówki te odzwierciedlają kroki i zapatrywania umiarkowanej demokracji rosyjskiej. Komitet centralny rosyjskich Rad robotn. i żołn. gotów jest porozumieć się z rządem co do tych wskazówek.

Pogrom żydów w Tambowie

«Russkoje Słowo» w numerze z dnia 13 października donosi:

W noc «jom-kipuru» wybuchły w Tambowie zamieszki, które nazajutrz przybrały rozmiary formalnego pogromu. Dano znać Radzie robotników

i żołnierzy, gdzie właśnie odbywało się liczne zebranie. Członek Rady zawiadomił, że rozpoczął się pogrom, dodając, że w celu uspokojenia wysłano szwadron kawalerji. Audytorem wzburzyło się i posypały się słowa: «Po co uspakając, chodźmy pomagać». Próby uspokojenia uczestników i zajęcia się wypracowaniem odpowiednich środków nie doprowadziły do rezultatu.

Od 12-ej do 2-ej w nocy grupa żołnierzy objeżdżała na podwodach sklepy uchodźców żydowskich na ulicach Znamieńskiej i Archangielskiej i dokonywała pogromów. Rano pogrom wybuchł z całą siłą.

Podczas rozbijania magazynów krążyły patrole konne, obserwując to co się dzieje i bynajmniej nie przeszkadzając wykonawcom. W południe, pod wpływem agitacji, zaczęto rozbijać również magazyny rosyjskie.

Ze świata.

Argentyna a koalicja.

«Hollandsche Nieuva Büro» dozwiauje się ze źródła miarodajnego w Waszyngtonie, iż Argentyna wystosowała notę do Anglii i Stanów Zjednoczonych z propozycjami, przyjęcie których umożliwi Argentynie porzucenie neutralności.

Co do tych propozycji odbywa się podobno teraz wymiana zdań pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

Wieś rosyjska.

«Now. Wrem.» w numerze z dnia 12 września zamieszcza następującą korespondencję M. Iwanowa-Surskiego z Kazania:

Dziwna rzecz! Ogólne zarysy ruin... Objechałem gubernje: Wiacką, Ufimską, Orenburską, Symbirską i Kazańską. Jeżeli w marcu zjawily się nad wsią czerwone języki wszechniszczyielskiego pożaru nacjonalnego, to obecnie stoi się przed masą czarnych, opalonych i dymiących jeszcze resztek kultury wiejskiej. Produkcja mleczywa ustala wszędzie. Serownie zamknięte. Hodowla drobiu zniszczona. Obory zarodowe zrujnowane. Stadniny rozkradzione. W bogatych w ziemię gubernjach (np. Samarskiej) olbrzymie przestrzenie do 2 milionów dziesięcin, według wyrażenia samych chłopów, «odpoczywają», są nieuprawione. Na niektórych obszarach zupełnie nie zbiera się pszenicy, stoi ona w polu i prawdopodobnie będzie tak stała do wiosny. Z majątków wypędzono nietylko właścicieli wraz z rodzinami, lecz i zarządzających. Ruina zupełna.

Komitety aprowizacyjne wywołują wszędzie tylko objawy nienawiści ze strony ludności. Ciemna ludność, niezdolna wnieść się do zrozumienia ogólnopństwowych zadań, wylała swą złość na inteligencję wiejską. W powiecie Jadrzyńskim, w gub. Kazańskiej, tłum włościan srodze obił w tych dniach popa i nauczycielki. Nieszczęsnych łapali, znęcali się nad nimi, jak może tylko znęcać się dzikus nad pojmanym wrogiem. Baby Czuwaszki były nauczycielki do utraty przytomności, trzeźwity je znów i były. Ciemny lud oskarża nauczycielki o to, że w swym interesie, żeby mianowicie otrzymać pensję, «podpisały się pod monopolem».

Wielkie organizacje żywnościowe wszędzie niemal postanowiły nietylko nie wywozić artykułów żywności z granic «wołostii», lecz nawet z granic poszczególnych siół. Nieraz zdarza się widzieć jak na drobnych przystaniach rzecznych «milicejskiej» łapie za kołnierz babę przekupkę, usiłującą precyzyjnie się przez tłum do parostatku z koszykiem jaj. Nie wolno

widzieć sprzedawać produktów nawet na statku parowym. W ten sposób wszystkie artykuły żywnościowe objęte są rygiorem zakazu wywozowego. Wieś łamie sobie głowę, jak się ich pozbyć, a w miastach panuje głód.

W wytworzonym obecnie położeniu w żaden sposób nie może ujawnić się energia władz. Petersburg wydaje surowe przepisy dla gubernji, gubernje wydają niemniej surowe przepisy dla powiatów, powiaty w najlepszym razie polecają gminom, a gminy wszystkie teżądania uważają za objaw kontrrewolucji i lekceważąco rzucają je na stół ze wzgardliwą uwagą: «Oni tam nie mają co robić, to i piszą». Mądrale miejscowi zdążyli mocno wbić w świadomość ludową klin tego przekonania, że naród, to znaczy chłopci, są siłą i co chcą to mogą zrobić. Teraz lud ma władzę.

Na czele wiejskich, z przeproszeniem demokratycznych organizacyj, stoją ludzie, z których 70 proc. ma ciemną przeszłość kryminalną. Swoboda ich niema granic.

Szczególnie jaskrawy typ takiego przywódcy ludu zdarzyło mi się spotkać w jednym z powiatów gubernji Symbirskiej. Doszedł on do wyższej władzy. Pochwylił mianowicie przy współdziałaniu swoich pomocników urząd przewodniczącego «nprawy ziemskiej» w powiecie Kurmyńskim. Na sumieniu jego ciąży, poza innymi cnotami, zabójstwo stróża cerkiewnego w celach grabieży. Zresztą uważa on to za drobniaczek i nazywa eksproprijacją na terenie politycznym. I oto ludność powiatu już 2 miesiące szuka obrony u ministrów i komisarzy gubernjalnego przed huligańskimi postępkami samozwańczego gospodarza powiatu.

Jak tylko przycisną go do muru, natychmiast zbiera szych pomocników i w gorącej mowie skarży się na kontrrewolucjonistów, którzy przesładują go za «umilowanie ludu». — «Podtrzymajcie mnie» — wzywa on chłopów — «przecież bezemnie nie otrzymacie ani ziemi, ani woli».

I «dobroczyńca» chłopski króluje w dalszym ciągu. Po pijanemu rozbija się z panienkami «na rysakach», a ludność ze wstrętem patrzy i milczy. W tych dniach ów wesoły bolszewik wystraszył całe spokojne miasto Kurmysz. Wchłonawszy porządną ilość spirytusu, chciał się zabawić i uderzył nocą w dzwony na wieży parafarnej. Straż ogniowa wkrótce wyjechała. «Wódz» ludowy biegł za nimi i darł się na całe gardło: «Pali się ziemstwo! Ziemstwo się pali!»

Nie widząc ognia, naczelnik straży zapytuje figlarza, gdzie się pali. Bolszewik zapewnia, że pali się ziemstwo z drugiej strony. Straż jedzie dalej, niema nic. Przewodniczący, ledwie trzymając się na nogach, drze się z całych sił: «Słyszycie, że ziemstwo się pali!»

Zbiega się naród. Wszyscy się burza, pytają, gdzie pożar. Otaczają huliganów-przewodniczącego. W tłumie odzywają się szemrania i pogroźki. Starosta miejski, Demodow, z wielkim trudem zdołał powstrzymać wzburzony tłum przed samosądem.

Bolszewik tłumaczył się tem, że jako gospodarz powiatu miał prawo wywołać fałszywy alarm dla racji państwowych, zrozumiałych tylko dla niego samego.

W ten sposób bawią się «przywódcy demokracji».

Na co można liczyć, oddając całe powiaty w ręce takich indywidualistów? A przecież naród w swej masie — to naiwne dziecko.

Badźmy ostrożni.

Chociaż obecnie zajmujemy się wszyscy gorąco sprawami politycznymi, polityka pochłania całą siłę naszych nerwów, to nie zawadzi jednak poświęcić słów kilka naszemu zdrowiu i życiu.

Zwykle z nastaniem dni chłodniejszych zmniejsza się liczba zapadnięć na choroby zakaźne. Wyjątek z tego prawidła stanowi tyfus wysypkowy, który zwykle w zimie zwiększa się. Przebywanie w ciasnych, brudnych i dusznych mieszkaniach, osłabienie organizmu przez niedostateczne odżywianie, brak czystości, sprzyjają rozwojowi zarazki, szerzącej się głównie przez robactwo, jak wszy, pchły i pluskwy, które wszelkimi środkami tępić należy. Bardzo dobrym środkiem antyseptycznym jest sublimat 1 na 300. Tyfus plamisty trzyma się zawsze stóp bożka wojny, a torują mu drogę bieda, nędza i brak kultury higienicznej wogóle. Oświata i dobrobyt najskuteczniej bronią od chorób zakaźnych.

Choroba cechuje się wysoką gorączką, objawami nerwowymi i wysypką, zblizoną do odrowej. Zarazek, dotąd bliżej niezbadany, znajduje się we krwi, a szerzy się głównie przez ukąszenie wszy odziennej, przenoszącej chorobę z chorych na zdrowych. Tyfus plamisty jest niezmiernie zaraźliwy i te przedmioty przenoszą zarazek, w których się gnieździ robactwo, jak pościel, bielizna i sienniki. Chorych należy co rychlej izolować i umieszczać w szpitalach.

Wobec chwili należy zachować higieniczny tryb życia i unikać wszystkiego, co osłabia nasz ustrój. Przygnębiające wrażenia, nadmierne palenie, są również szkodliwe, bo osłabiają układ nerwowy i serce. Należy zachować idealną czystość osobistą, tj. kąpać się lub chodzić do łaźni, często zmieniać bieliznę i pościel. O ile można, trzeba unikać domów brudnych; w mieszkaniu trzeba zachować skrupulatną czystość. Ręce myć gorącą wodą z mydłem; nikać trzeba mieszkań, w których chorzy przebywali.

KRONIKA.

KALENDARZ.

Dziś: Czterech Męcz.

Jutro: Teodora i Oresta.

Pejutrze: Andrzeja z Awel.

Wschód słońca—o g. 7 m. 18.

Zachód słońca—o g. 4 m. 11.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczystość tegoroczna Opieki M. B. w Ostrej Bramie** rozpocznie się w sobotę, 10-go listopada i trwać będzie przez cały tydzień do niedzieli, 18-go listopada, włącznie.

Porządek nabożeństwa następujący w kościele:

godz. 6 $\frac{1}{2}$ rano Prymarja,

« 9 « Wotywa w niedz.,

« 10 « Wot. w dnie powsz.,

« 11 « Suma w niedziele,

« 4 po poł. Nieszpory w sobotę i niedziele.

W Kaplicy M. Boskiej:

godz. 6 rano Msza św. z nauką dla Litwinów,

godz. 8 rano uroczysta Msza św. śpiewana,

godz. 11 rano Msza św. zwykła w dnie powszednie,

godz. 5 po poł. uroczysta Litanja z nauką.

Z WILNA.

— **Biuro ohlebowe Nr 16.** Dowiedzieliśmy się, że pomienione biuro zostało przeniesione z lokalu w d. № 11 przy ul. Tatarskiej do domu № 9 przy tejże ulicy.

Należałoby o wszelkich tego rodzaju przenosinach informować publiczność w jakikolwiek sposób, naprz. wywieszając na drzwiach lokalu lub na bramie odnośnie obwieszczenie, gdyż byliśmy świadkami, jak wiele osób przychodziło pod drzwi zamknięte i odchodziło z niczem, tłumacząc sobie, że snadź dzisiaj biuro dla jakiegoś powodu jest zamknięte. (f)

— **Pieniądze za pośrednictwem hiszpańskiej ambasady.** Bank Wschodni dla handlu i przemysłu (Wielka № 66) prosi nas o zaznaczenie, że za pośrednictwem hiszpańskiej ambasady nadeszły pieniądze dla następujących osób, zamieszkałych w Wilnie: Apolonja Rozbicka, Połocka 14. Pastor Tittelbach dla Marji Nelom, Nowy Świat, dom Jakowlewa. Borys Berkowicz, Raduńska 64. Antoni Szytyk, Wesoła 36. Rodzina Saker, Aleksandrowska 33. Chana Gringanz, W. Pohulanka 16/19. Chaim Finkelstein, Szopena 6, miesz. Włoka. Chanę Btel, Niemiecka 28/29. Nechame Swirka, Szopena 8/12. Wymienione wyżej osoby widocznie powyprowadzały się do innych mieszkań, bo nie można ich odnaleźć. Winny one same zgłosić się do banku.

— Z „Lutni“.

Od dzisiaj rozpoczyna się sprzedaż bile-
tów na niedzielne przedstawienie w «Lutni». Krotochwila z czasów Ks. Warszawskiego p. t. «Ułani» daje gwarancję miłego spędzenia wieczoru w atmosferze swegośkiego humoru, przewijającego się w ciągu ożywionej akcji. W «Ułanach» bierze udział większość zespołu dramatycznego. W akcie 3-gim zespół baletowy odtańczy «Mazur a ułański».

Początek przedstawienia o g. 6 w.
Kasa czynna jest w kancelarji «Lutni» od g. 5—8 w.

— **Niedoręczone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska 2.** Stein, Abram Lejba Sznajder, Marja Antonieuko, Dawid Bines, Taube Krawiec, Szejne Mendelik, Jan Rafałowicz, Kazimierz Sukowski, I. Szklawer, A. Szejder, Abram Lejbe Sznajder, Karolina Talujtis albo Gurszki, Anna Tejc, Fejwe Aro nowicz, Szewel Aro nowicz (doktor), Nosel Blecher, Feliks Cebulski, Anna Denisow, Wiktorja Falkowska, Zofja Hurwicz, Krikstańska ul. Safraniki, Franciszka Pinkowska, Bolesław Fietkiewicz, Jadwiga Radziun, Chaja Rozenblum, Jossel Rubin, Marcin Turowski, Sara Weiner, Tekla Jaworska, Almira Chucka, Paweł Dobrowolski, Wiktorja Karłowna Kwiatkowska, Wiktorja Landsberg, Juljanna Matulis, N. Mendelewicz, Weronika Pradziatowicz, Wiacenty Wichurski.

Zabytki polskie w Rosji.

W Petersburgu na posiedzeniu Sekcji Oświatowej Wydziału Obrony Prawnej mienia Królestwa Polskiego przy C. K. O. prof. Ptaszycki wygłosił referat o bibliotekach, archiwach i innych zabytkach piśmiennictwa polskiego, które różnymi czasami władze rosyjskie wywoziły z Polski i które obecnie winny być Polsce zwrócone.

Dostały się one do Rosji w sposób trojaki: 1) drogą kupna przez rząd lub osoby prywatne; 2) drogą łupów wojennych i 3) drogą przeniesienia do Rosji instytucji, przy których zabytki te się znajdowały, bądź też zwiniecia pewnych polskich instytucji, z przewiezieniem do Rosji całego ich mienia.

Pierwszą polską biblioteką, przywiezioną do Rosji, była biblioteka ks. Radziwiłłów z Nieświeża, złożona z 20.000 tomów. Wywieziono ją w roku 1772. W Petersburgu znajduje się bardzo wiele polskich bibliotek i zabytków piśmiennictwa polskiego.

W bibliotece publicznej znajduje się przewieziona w 1794—5 r. biblioteka Załuskich, którą wcielono do biblioteki publicznej i rozproszone po różnych działach, tak, że skatalogować jej niepodobna. Część duplikatów oddano polskim instytucjom. W większym porządku są rękopisy w tejże bibliotece, spisane i zregestrowane.

W 1833 r. przywieziono do Petersburga bibliotekę kolegium Jezuitów z Połocka, w 1831 r. bibliotekę Rzewuskich, w 1832 bibliotekę ks. Sapiehów, w tymże roku bibliotekę Publiczną warszawską i bibliotekę ks. Czartoryskich z Puław, częściowo później przeniesioną do sztabu generalnego, w roku 1833 część biblioteki uniwersytetu wileńskiego i bibliotekę Wołłowiczów. Oprócz tego w bibliotece publicznej w Petersburgu znajduje się również biblioteka lubelskiego klasztoru Benedyktynów, której część przed 20 laty wzięto do biblioteki Akademii duchownej rzymsko-katolickiej. Wszystkie wymienione księgozbiory przeszły do Rosji jako łup wojenny i tu rozmaite otrzymały przeznaczenia.

Petersburska komisja archeologiczna posiada zabrane z Polski rękopisy, Uniwersytet petersburski — część biblioteki kolegium połockiego. W archiwum państwa znajduje się rękopis własnoręczny pamiętników Stanisława Augusta. Archiwum heroldji Królestwa Polskiego. Do archiwum synodu wcielono archiwum metropolitów unickich. W archiwum Rady Państwa są wszystkie dokumenty, dotyczące Kurlandji oraz archiwum Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego z lat 1815—1867. Archiwum sztabu generalnego posiada mapy rozbiorów Pol-

ski, plany miast polskich, listy Lubeckiego. W ministerjum spraw wewnętrznych, w bibliotece i archiwum departamentu policji znajdują się akta polskich spraw politycznych, zarówno nowych, jak dawniejszych, wśród nich akta sprawy Łukaszyńskiego.

W departamencie wyznań obcych są akta świątyni w Królestwie oraz specjalne archiwum kościoła św. Stanisława biskupa w Rzymie. Ministerjum oświaty posiada część archiwum Komisji Edukacyjnej oraz bibliotekę uniwersytetu wileńskiego. W akademii nauk są polskie numizmaty. W Ermitażu jest zbrojownia polska i część skarbcza Radziwiłłów w Nieświeżu. W akademii sztuk pięknych — zbiory Stanisława Augusta. W twierdzy Petropawłowskiej — zabytki o różnej. W Łatczynie — stare gobeliny, pochodzące z Polski, w ich liczbie słynne Arrasy Zygmunta Augusta, wyobrażające sceny z potopu.

Wiele polskich zabytków ma również Moskwa. Tu znajduje się całe archiwum naszej Metryki Koronnej, księgi kanclerskie i dział dyplomatów polsko-litewskich, oryginalny akt Unji Lubelskiej i wiele innych zabytków (wszystko z doby przed rokiem 1800). Dalej w archiwum sprawiedliwości mieści się Metryka Litewska, w muzeum Rumiancewa są rzeczy z muzeum wileńskiego, a w Pałacu Broni — dużo trofeów wojennych, w Polsce lub na Polsce zdobytych.

W Charkowie monety polskie ze zbiorów Radziwiłłowskich i z uniwersytetu wileńskiego. W Kijowie są zbiory liceum Krzemienieckiego, część numizmatyki uniwersytetu wileńskiego i biblioteka gimnazjum łuckiego.

W sprawie tej Komisja Likwidacyjna już się zwracała do rozmaitych instytucji, ale dotychczas nie otrzymała odpowiedzi.

Cenny nabytek.

Lwowska «Gazeta wieczorna» donosi o odkryciu i pozyskaniu dla biblioteki Ossolińskich we Lwowie zaginionego rękopisu kroniki Galla. Bliższa informacja brzmi:

Biblioteka Ossolińskich pomnożyła ostatnio swe zbiory rękopisów nabytkiem, na widok którego każdy bibliofil omal nie krzyknął z podziwu. Dyrektor Kętrzyński powiada o nim słusznie, że raz na dwieście lat zdarza się bibliotekom biały kruk o tak nieocenionej wartości. Skarbem owym jest rękopis kroniki Galla Anonima. Przywiózł go kustosz dr. Biernacki z Warszawy, gdzie udało się wydobyć go z ukrycia i pozyskać dla Lwowa. Chował się w ukryciu ów rękopis przez lat około sto. Historycy zawyrokowali o nim dawno, że jest «codex deperditus» i śladu po nim niema, chociaż wiadomo, że dawniej istniał. Kroniki najstarszego kronikarza Polski, nieznanego mnicha francuskiego, który, jak wiadomo, w latach 1112—1113 spisał najdawniejsze dzieje Rzeczypospolitej (kiżby daremnie chleba polskiego nie jeść) znane są trzy najstarsze rękopisy (wydanie naukowe Brelowskiego, Finkla i Kętrzyńskiego), pochodzące z wieku XIV i XV, a to: 1) Kodeks zamojski z XIV w.; 2) Kodeks Sędziwoja z Czechla z XV w.; 3) Kodeks heilsberski z XV w. Otóż ten właśnie trzeci kodeks, uważany za bezpowrotnie zaginiony, pozyskano obecnie dla zbiorów Ossolinum.

Kodeks heilsberski był najpierw w posiadaniu Piotra z Szamotuł. Spisano go, jak przypuszczają historycy w latach 1426—1471. W połowie w. XVIII wypłynął znowu na jaw w bibliotece biskupów warmińskich w Heilsbergu. Poprzednik ks. biskupa Ign. Krasickiego biskup Grabowski, świadom znaczenia zabytku, zlecił uczoneму S. Lengnichowi ogościć go drukiem.

Wtedy w roku 1749 wyszło z druku, pierwsze wydanie kroniki Galla Anonima. Znalazł się potem Gallus w bibliotece króla Stanisława Augusta w Warszawie, skąd znowu powędrował do słynnych zbiorów starożytności Czartoryskich w Puławach. Tu miał go w rękę Bandtke i korzystał zeń przy swym wydaniu kronikarzy polskich. Odtąd ginie ślad zabytku. Mówiono, że zaginął w czasie insurekcji listopadowej i butwieje gdzieś w Petersburgu. Teraz dopiero w trzecim roku wojny wypływa na powierzchnię.

Dr. Ludwik Biernacki może być dumny ze swej szczęśliwej ręki w odkryciach, on to bowiem doszedł, że ów «codex deperditus» znajduje się w Krusynie w zbiorach ks. Lubomirskich. Jest to foliant papierowy o 279 stronach, pisany w dwie przedziałki, około połowy, jak wspomniano, XV wieku. Pierwszą kartę zdołał barwny inicjał w całym kodeksie; na resztę zostawiono miejsce, lecz ich już malarz wykonać nie zdołał. Oprócz kroniki Galla znajdują się w kodeksie heilsberskim inne jeszcze «monumenta Poloniae historica», jako to: Kronika Mierzwy z roku 1198, rocznik benedyktyński z lat 898—1318, oraz rocznik bezimiennego z lat 1330—1424. Oprawa kodeksu skórzana pochodzi, jak się zdaje, z wieku XVII. Dla historyków cenne będą głosy i uwagi, poczynione na margina-

sie przez znakomitego dziejopisarza Marcina Kromera, który także miał rękopis w swym ręku.

Rozmaitość.

[§] **Aktualne ogłoszenie matrymonjalne.** W jednym z niemieckich pism ukazało się matrymonjalne ogłoszenie, świadczące wymownie o aktualności chwili. Pewna niewiasta, pragnąca zmienić stan panieński, tak zachęca przyszłego oblubieńca: «Mam 14 kur, tłocznice do winogron, sześć świń, cztery krowy, dwie szynki i kilka kiełbas z wędzarni, ślepią matkę, która umie prząść i tkąć, małą winnicę, 25 drzew czereśni, 14 jabłonek i 10 śliw, trochę płótna i piwniczkę niezłe zaopatrzoną. Oprócz tego mam fortepjan i niebrzydki głos. Inwalidzi, którzy mogą pracować na roli i przy gospodarstwie, posiadający prawy charakter, mogą się starać o moją rękę».

[§] **Drugie Pompei.** W pobliżu portowego miasta na Krymie Bupatorji odkryto gruzy przedhistorycznego miasta, zasypane ziemią. Profesor Moisejew, członek komisji archeologicznej, zawiadomił o odkryciu akademję petersburską. Przy odkopywaniu części miasta znaleziono ogromne wieże i doskonale zachowane, niezwyklej grubości mury, posiadające pod względem architektonicznym niezwyklej wartość.

[.] **Skarby na dnie morza.** Nie ulega najmniejszej kwestji, że duża część ładunków, zatopionych przez łodzie podwodne, można będzie po skończonej wojnie wydobyć z dna morskiego.

W wielu krajach istnieją specjalne towarzystwa, zajmujące się wydobywaniem zatopionych bogactw. Ameryka szczególnie może się poszczycić tego rodzaju przedsiębiorstwami, które działają z doskonałymi rezultatami i wydobywały z dna morskiego nawet statki zatopione już od dawna.

Najważniejszą rzeczą przy wyciąganiu zatopionych okrętów jest dokładne określenie miejsca, w którym się statek znajduje, oraz sprawdzenie, czy ładunek jego nie uległ zepsuciu pod wpływem wody morskiej. Za wyjątkiem metali szlachetnych, wszystkie towary ulegają w wodzie morskiej zepsuciu, rozmyciu lub też rozpuszczeniu przez sole, zawarte w wodzie.

Jedynie wydobywanie monet złotych lub srebrnych opłaca koszt przedsięwzięcia, ciągnącego się nieraz przez długie lata. Wielu okrętów ze złotem, o których wiadomo dobrze, że były zatopione, nie można do dzisiejszego dnia odszukać.

Jeżeli okręt zatonał niezbyt dawno i znajduje się na niewielkiej głębokości, wtedy udaje się prawie zawsze wydostać go na powierzchnię morza. Praca należy wtedy do nurków, którzy zatykają otwory w okręcie, wypompowują z niego nabraną wodę i przytwierdzają go do kolosalnych płytów korkowych, które podnoszą statek na powierzchnię.

Ciężkie statki podnosi się za pomocą przytwierdzenia doń skrzynek, które się napędnia gazem. Tak podniesiony okręt zostaje przyholowany do doków i tam dokładnie naprawiony. Rozumie się, możliwym jest to tylko wtedy, kiedy cała budowa okrętu zachowaną jest w całości, to znaczy, że poszczególne części nie odłączają się od siebie przy wyciąganiu na powierzchnię i transportie do doków.

Głębokość zanurzenia zatopionego okrętu gra niezmiernie ważną rolę. Głębiej niż na 60 metrów nie zapuści się żaden nurk, ale i na tej głębokości pozostawać może za ledwie przez parę minut, gdyż ciśnienie wody pozbawiłoby go wkrótce przytomności. Dlatego też można przyjąć jako maksymalną głębokość 30 do 40 metrów. Co znajduje się głębiej — nie może już być w całości wydobyte na powierzchnię, co najwyżej tylko pojedyncze części statku lub też niezbyt wielkie ilości ładunku dadzą się wyciągnąć z fa oceanu.

Działalność towarzystw, o których wyżej była mowa, zakwitnie po wojnie, gdyż ludzkość nie będzie chciała stracić się wielu miliardów, pochłoniętych przez morze. Prawdopodobnie i technika wydobywania rozwinięta wskutek tego przez nowe wynalazki w tej dziedzinie.

OFIARY.

złożone w administracji «Dziennika Wileńskiego»:

Na wpisy szkolne.

Bieliński Władysław z Szakarni 100 mk

Na śniadanie dla niezam. uczniów i uczennic Stow. Nauucz. i Wychow.

Ku uczczeniu pamięci naszego przyjaciela, prezydenta m. Wilna śp. Michała Węstawskiego — Bolcewiczowie Szczepanostwo 25 marek.

Ku uczczeniu pamięci naszego kuzyna śp. Jana Kossko — Bolcewiczowie Szczepanostwo 25 m.

Na nieuleczalnych.

Chełstowska Julia 10 m.

Na głodnych.

N. N. 40 fen.



KINEMATOGRAF

„Helios”

Róg Wileński | Ś-to Jerskiej.

Dziś!!! Wielka sensacja.

Hr. Dohna i jego „Mewa”

W 4-ch dużych częściach.

Obraz ten przedstawia wszystkie momenty z bezwzględnej wojny podwodnej podczas zatapiania przez «Mewę» okrętów angielskich i innych. Niemożliwym jest nawet obiektywnie określić okropne wrażenie, jakiego doznaje się, patrząc na spustoszenie, dokonywane przez śmiałego bohatera i jego statek.

Dziura w patelni, bardzo wesoła komedia z udziałem **Anny Müller-Lincke.**

Początek przedstawień o godz. 3, 5, 7 i 9-ej.

— — — **Wejście do sali podczas przedstawienia zamknięte.** — — —

KINEMATOGRAF

„LUX”

Ś-to Jerska Nr. 11.

Właściciel J. Krubicz.

Tylko dn. 9, 10, 11 i 12-go listopada.

Pierwszy raz w Wilnie.

Katastrofa w kopalni.

Tragedja w 5-ciu wielkich aktach z życia górników, z udziałem **Hanni Weise.** Oddzielne części: 1. Bohaterstwo górnika. 2. Ucieczka. 3. Straszliwa zemsta. 4. Katastrofa. 5. Pożegnanie.

2. **Bohater z Mersylii,** komedja.

3. **Wychowanie dzieci,** z natury.

Napisy na obrazach po polsku. Podczas przedstawienia przygrywa orkiestra.

Właściciele domów lub rządcy!!!

Wszystkie mosiężne klamki, okucia okienne, jako też rączki i poręcze od okien oraz różne inne metale mogą być dostarczone do **Abfall-Sammelstelle,** ul. Sawicz 9. 047

gdzie zaraz zostanie wypłacona im gotówka i otrzymsją kwit.

Poszukuję

dzierżawy majątku od 3 do 15 włók, blisko Wilna. Oferty składać: «Dziennik Wileński», Szmurło, majątek Markucie. 056

Z powodu

wyjazdu do sprzedania króliki rasowe młode i stare oraz różne meble. Witebska 12—1, Małczyński. 020

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Służąca potrzebna do wszystkiego. I Portowa 062

Potrzebni mężczyźni krawcy. Firma W. Szumafski, Ś-to Jerska 1. 055